ROK IX Styczeń 1935 r. NUMER 1

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Numer pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

NA ROK 1935.

Rok 1934 pamiętny będzie w dziejach prawa polskiego wejściem w życie polskiego kodeksu zobowiązań i polskiego kodeksu handlowego. Obydwie ustawy przyniosły pierwsze kodyfikacje polskiego materjalnego prawa powszechnego.

Kodeks zobowiązań i kodeks handlowy są ustawami, które stwarzają ramy prawne, w jakich kształtuje się życie społeczeństwa. Od dnia 1 lipca 1935 roku rozwijać się będzie rzeczywistość prawna na podstawie polskich kodeksów. O wartości obydwóch powyższych ustaw mówić jest przedwcześnie. Stworzone zostały po długich pracach Komisji Kodyfikacyjnej, w której skład wchodził kwiat prawników polskich. Redaktorowie kodeksów opierali się przytem nietylko na własnej znajomości rzeczy, lecz starali się korzystać z doświadczeń i prac kodyfikacyjnych innych narodów. Obydwa kodeksy przejdą próbę życia. Wierzyć należy, że z próby tej wyjdą zwycięsko i że staną się naprawdę polską rzeczywistością prawną.

Rok 1934 odznaczył się obok wejścia w życie powyższych dwóch kodeksów dużą działalnością ustawodawczą w innych działach prawa cywilnego. Ukazały się rozporządzenia Prezydenta R. P. o postępowaniu wywłaszczeniowem i o wywłaszczeniu na cele kolejowe. Nastąpiło ujednolicenie dziedziny prawa, w której przeciwstawia się interes publiczny z interesem jednostki, a które konflikt ten rozstrzyga w imię wyższej użyteczności tak, aby interesy jednostki w granicach możliwości były strzeżone.

Mamy dalej na myśli rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, których całokształt otrzymał w międzyczasie nazwę ustawodawstwa oddłużeniowego. Zadaniem rozporządzeń powyższych jest wyrównanie różnic powstałych w wartości pieniądza i innych dóbr jako skutek długotrwałego kryzysu światowego i uzdrowienie finansów wsi, która jest podstawą gospodarki społecznej w Polsce. Zawierają one postanowienia wkraczające głęboko w uświęcone zasady prawa cywilnego. Z założenia swego są przejściowe. Uporządkowanie finansów wsi na ich podstawie potrwa jednak lat kilka, a na długie lata wywierać będzie skutki nietylko na stosunki prawne, ale również na rozwój stosunków społecznych i gospodarczych.

Rok 1934 był wreszcie rokiem, w którym Komisja Kodyfikacyjna posunęła w poważnym stopniu prace nad kodyfikacją pozostałych części prawa powszechnego w Polsce, a w szczególności prace nad kodyfikacją prawa rzeczowego i prawa rodzimego. Przypuszczać należy, że najdłużej potrzeba będzie pracować nad wykończeniem prawa rzeczowego, a w szczególności nad wykończeniem prawa o nieruchomościach. W kwestjach z prawem powyższem związanych istnieją różnice pomiędzy różnymi dzielnicami Polski. System ksiąg gruntowych, teoretycznie podobnych w różnych dzielnicach kraju, wykazuje w rzeczywistości daleko idące odmiany. Dzielnica zachodnia i Małopolska mają księgi gruntowe powszechne, oparte na planach katastralnych, istniejących dla wszystkich gruntów. Królestwo Polskie, Kresy wschodnie nie mają map katastralnych, a księgi hipoteczne urządzone są tylko dla tych gruntów, które osobno w księdze wieczystej uregulowane zostały. Przeważna ilość gruntów w Królestwie Polskiem i na Kresach Wschodnich nie korzysta zatem z dobrodziejstw urządzenia ksiąg wieczystych.

Urządzenie ksiąg wieczystych ma nietylko znaczenie dla czynności prawnych. Jest ono w dużej mierze instrumentem kredytu zabezpieczonego zastawem na gruncie. Kredyt taki daje pretensji wierzyciela dużą pewnosć gospodarczą, a co zatem idzie, jest kredytem tanim. Taniość kredytu jest podstawą rozwoju gospodarstwa społecznego. Kodyfikatorzy polscy pamiętać zatem powinni o układaniu przepisów prawa rzeczowego, aby powszechność ksiąg wieczystych zaprowadzić w tych dzielnicach, w których dotychczas nie istnieje.

Zdajemy sobie w pełni sprawę, że przy tworzeniu powszechnych ksiąg wieczystych dla całego kraju powstaną poważne trudności. Tem niemniej żądać musimy w interesie rozwoju gospodarstwa narodowego, aby z dobrodziejstw hipoteki korzystali w całej Polsce nietylko mieszkańcy miast i właściciele dużych majątków. Z dobrodziejstw hipoteki korzystać muszą w równej mierze właściciele wszystkich gruntów w Polsce, choćby grunty ich były niewielkie, gdyż utworzenie ksiąg wieczystych jest jedną z podstaw wzmocnienia i rozwoju gospodarczego włościaństwa, które korzystać musi z tych samych udogodnień kredytowych, z jakich korzystają inne warstwy społeczne.

Prawo rodzinne opracowane zostało przez referentów Komisji Kodyfikacyjnej. Złożone zostały projekty Prof. Lutostańskiego o prawie małżeńskiem majątkowem i Prof. Dr. Stanisława Gołąba o stosunkach prawnych rodziców i dzieci. Są one pracami ciekawemi, zawierającemi dużo myśli nowych.

Przypuszczać jednak musimy, że projekty powyższe będą przedmiotem głębokich rozważań Komisji Kodyfikacyjnej. W szczególności dotyczy zastrzeżenie powyższe Prof. Dr. Stanisława Gołąba o stosunkach prawnych rodziców i dzieci. Prof. Dr. Stanisław Gołąb wprowadza do projektu swego jako nowość zasadniczą postanowienie, że dzieci urodzone poza małżeństwem mają takie same prawa, jak dzieci urodzone w małżeństwie. Prof. Dr. Gąłąb podkreśla w uwagach wstępnych do swego projektu, że przeciwko postanowieniu przez niego proponowanemu, podnoszony bywa zarzut, iż zupełne zrównanie dzieci nieślubnych z ślubnemi byłoby przekreśleniem instytucji małżeństwa, skoro te same prawa i korzyści miałoby wówczas dziecko i bez ślubu swych rodziców. Prof. Dr. Gołąb w uwagach wstępnych tezy powyższych nie zbija, lecz wychodzi z założenia, że prawo dążyć winno do ułatwienia dziecku wrośnięcia w rodzinę i usunięcia nieusprawiedliwionego i mściwego piętna pozamałżeńskiego urodzenia.

Przeniesienie punktu wyjścia nie osłabia w niczem zasadniczej wątpliwości podnoszonej przeciwko projektowi zrównania dzieci nieślubnych z ślubnemi. Porządek społeczny w Państwie oparty jest na rodzinie otoczonej opieką prawa, która jest

najmniejszą jednostką społeczną, powstałą z małżeństwa i węzłów krwi. Stworzenie węzłów rodzinnych pomiędzy ojcem i dzieckiem urodzonem poza małżeństwem, mających taką samą powagę i znaczenie prawne, jak węzły powstałe w rodzinie, podkopuje instytucję rodziny jako takiej. Z chwilą bowiem, gdy mężczyzna będzie mógł mieć dzieci ślubne bez zawierania małżeństwa, odpadnie jedna z przyczyn, dla których małżeństwa są zawierane i dla których otoczone są opieką prawa.

W okresie tworzenia nowego kodeksu wskazana i dopuszczalna jest dyskusja nad każdą koncepcją prawną. Projektując zmiany istniejącego prawa, należy jednak zdawać sobie jasno sprawę z konsekwencji, jakie zmiany prawa za sobą pociągną. Zrównanie dzieci nieślubnych z ślubnemi proponowane przez Prof. Dr. St. Gołąba będzie miało jako niewątpliwy skutek podważenie instytucji małżeństwa jako takiej. Dyskutując projekt powyższy będą kodyfikatorzy polscy musieli sobie z powagi tychże instytucji w pełni zdawać sprawę.

Nowe ustawy, projekty nowych ustaw, wytwarzają w życiu prywatnem stan przejściowy, który wymaga wielkich zdolności dostosowywania się do ciągle zmieniających się warunków. Każda nowa ustawa nasuwa siłą rzeczy długie szeregi wątpliwości, które usuwane być muszą w drodze orzecznictwa sądowego. Droga ta jest zmudna i uciążliwa, gdyż wątpliwości przy stosowaniu ustaw w całości usunięte być nie mogą nigdy, a w zasadniczych kwestjach rozstrzygane bywają przez Sąd Najwyższy zwykle dopiero po upływie długiego okresu lat. A życie wymaga tymczasem, aby na powstające zagadnienia prawne dawać jasne i niedwuznaczne odpowiedzi.

Pierwsza interpretacja ustaw i pierwsze wyjaśnienie wątpliwości prawnych jest rzeczą adwokatury, do której zainteresowani zwracają się, czy to przed sporządzeniem czynności prawnych, czy to przed udaniem się na drogę sporu. Działalność adwokatury jest w czasach dużych zmian prawnych bardzo odpowiedzialna. Adwokatura rozumie w pełni obowiązki czasami obecnymi na nią nałożone, a udział jej w Komisji Kodyfikacjnej i liczne publikacje związane z nowemi ustawami oraz z projektami dalszych ustaw dowodzą, że w tworzeniu nowego prawa polskiego i przy wprowadzaniu prawa takiego w życie bierze ona żywy udział.

O zwrocie wydatków w sprawach ubogich, prowadzonych przez adwokatów b. dz. pr.

Adwokat Roman Sioda w Poznaniu.

A.

W numerze 7—8 niniejszego czasopisma znajduje się artykuł sędziego S. A. Stefana Grabowskiego na temat: „Jakie wynagrodzenie przysługuje adwokatowi zastępującemu stronę ubogą?", opierający się na opinji Zgromadzenia Sędziów Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 maja 1934. Artykuł ten w niektórych konkluzjach budzi zastrzeżenie, tak z punktu widzenia prawnego, jak z uwagi na trudności zastosowania ustalonych w nim wytycznych w praktyce.

Nie wywołuje wątpliwości ustalenie, iż w sprawach karnych adwokatowi nie przysługuje z kasy sądowej żadne wynagrodzenie za pełnienie czynności obrońcy z urzędu. Jednak sędzia S. A. Grabowski mylnie podaje tu za decydującą chwilę wejścia w życie kpk., skoro kpk. w pierwotnem brzmieniu art. 561—566

w pewnych wypadkach przewidywał obowiązek Skarbu Państwa do poniesienia należności obrońców i pełnomocników stron, nie czyniąc w tym względzie żadnych różnic między obrońcą z urzędu, a obrońcą z wyboru. Dopiero nowela do kpc. z dnia 1 stycznia 1932 Dz. U. R. P. nr. 10, poz. 60, która weszła w życie z dniem 1 marca 1932, skreśliła obowiązek Skarbu Państwa, do regulowania należności obrońców i pełnomocników stron (p. art. 561 pc. w brzmieniu znowelizownem).

Dalszą nieścisłość sędzia S. A. Grabowski popełnia w samym nagłówku artykułu, mówiąc o wynagrodzeniu przysługującem adwokatowi zastępującemu stronę ubogą, podczas gdy według treści artykułu i omawianego zagadnienia powinna być mowa tylko o zwrocie wydatków. Ten sam brak należytego rozgraniczenia obydwóch pojęć spotykamy w wywodach autora. Tymczasem — jak wynika z przedstawień poniższych — zachodzi tu różnica poważna, która uwydatnia się specjajnie przy interpretacji § 27 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 lutego 1933.

Natomiast materjał prawny odnośnie do t. zw. ryczałtów przysługujących adwokatom b. dz. pr. od Skarbu Państwa za prowadzenie prawem ubogich spraw cywilno-spornych, w artykule sędziego S. A. Grabowskiego podany został ściśle i wyczerpująco, wobec czego nie zachodzi potrzeba ponownego przytoczenia odnośnych przepisów. Jednak niezupełnie jasno uwypuklone zostały punkty sporne, przez co ucierpiało należyte oświetlenie zagadnień zasadniczych.

B.

Chodzi przedewszystkiem o to:

I. czy i kiedy została uchylona moc obowiązująca art. II niemieckiej ustawy z dnia 18 grudnia 1919 względnie rozporządzenia Ministra b. dz. pr. z dnia 22 listopada 1920,

II. jakie znaczenie mają rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 lutego i 1 kwietnia 1933 o wynagrodzeniu adwokatów na sposób obliczenia wydatków poniesionych przez adwokatów b. dz. pr. za prowadzenie prawem ubogich spraw cywilnych.

Ad I. Na ogół przyjmuje się zgodnie, iż powołane przepisy już nie obowiązują. Dla braku jednak wyraźnego ich uchylenia sprzeczne są zdania co do tego, jakie uczyniły to postanowienia, oraz z jakim terminem co do mocy wiążącej uchylenia. W szczególności ścierają się poglądy, czy uchylenie rzeczonych postanowień nastąpiło przez przepis § 19 prawa o ustroju adwokatury z dnia 7 października 1932, czy też przez wprowadzenie jednolitego kpc. z dniem 1 stycznia 1933, wreszcie czy przez powołane pod II. rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu na zgromadzeniu z dnia 10 maja 1934 zajął stanowisko, iż zmianę dokonało tu nowe prawo o ustroju adwokatury z dnia 7 października 1932, postanawiając w art. 19, iż pomoc prawna adwokata z urzędu jest bezpłatna. To samo zapatrywanie prawne wyraża Sąd Okręgowy w Poznaniu jako instancja odwoławcza i zażaleniowa w licznych uchwałach odmawiających wnioskom adwokatów o przyznanie ryczałtu.

Stanowisko to należy uznać za słuszne, albowiem nowe prawo o ustroju adwokatury niewątpliwie dąży do jednolitego unormowania na całym obszarze Rzeczpospolitej stosunków prawnych adwokatury, które poprzednio były rozbieżne, również w przedmiocie odszkodowania za prowadzenie cywilnych spraw ubogich. Z chwilą jednolitego unormowania adwokatury na terenie całej Rzeczypospolitej nie było racji bytu do utrzymania odrębnego stanu prawnego z poszczególnych dziel-

nicach w kwestjach obchodzących równo adwokatów wszystkich dzielnic, w szczególności także w sprawie zwrócenia adwokatom wydatków poniesionych przy prowadzeniu spraw ubogich. Możnaby wprawdzie twierdzić, iż wskutek rozbieżności przepisów prawnych w poszczególnych dzielnicach, w szczególności odmiennej procedury cywilnej, adwokaci b. dz. pr. nakładali więcej pracy przy opracowaniu spraw cywilnych, jednak trudno przypuszczać, by wzgląd ten ustawodawca — postawiając jak w cyt. art. 19 — brał był pod rozwagę; zresztą faktycznie kwestja ta nie ma większego znaczenia, skoro z dniem 1 stycznia 1933 wskutek wprowadzenia jednolitego kpc. i te różnice poważnie się zatarły, tak że w każdym razie z dniem 1 stycznia 1933 odpadłby był powód do odrębnego traktowania adwokatów poszczególnych dzielnic w przedmiocie odszkodowania ich za wykłady poniesione w cywilnych sprawach ubogich.

Powyższe zapatrywanie odpowiada stanowisku, któremu dał wyraz Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 9 czerwca 1933 — III. 2. C. 487/32 — oraz z dnia 1 lutego 1934 — C. III. 131/33. Według orzeczeń tych nowa ustawa regulująca pewną dziedzinę stosunków już uregulowanych istniejącemi przepisami prawnemi może albo tylko niektóre z dawniejszych przepisów z tej dziedziny zastąpić nowemi przepisami (t. zw. nowelizacja ustawy) albo uregulować całokształt danej dziedziny stosunków prawnych (t. zw. kodyfikacja). W pierwszym przypadku przepisy dawniejszych ustaw, niepozostające w sprzeczności z nowemi przepisami, pozostają nadal w mocy i obowiązują w tych przedmiotach i okolicznościach, których nowa ustawa nie dotknęła: w drugim przypadku przepisy dawnej ustawy, regulujące tę dziedzinę stosunków prawnych, których całokształt uregulowała dawna ustawa, tracą moc, choćby można było pogodzić je z przepisami nowej ustawy, lub choćby nowa ustawa zawierała luki. Przy kodyfikacji pewnych dziedzin prawnych nie potrzeba zatem wyraźnego uchylenia wszystkich poprzednio obowiązujących przepisów a dla uchylenia ich wystarcza, że daną kodyfikacją nie zostały objęte albo utrzymane w mocy. Ponieważ zaś prawo o ustroju adwokatury niewątpliwie jest dziełem kondyfikacyjnym, nie budzi wątpliwości zajęte przez Sądy Apelacyjny i Okręgowy w Poznaniu stanowisko, iż z chwilą wejścia w życie nowego prawa o ustroju adwokatury, utraciły moc powołane wyżej pod I. przepisy o ryczałtach dla adwokatów b. dz. pr., zwłaszcza że wykazują pewną sprzeczność z wyraźnem postanowieniem cyt. § 19 nowego tego prawa, w którem określono „pomoc prawną adwokata z urzędu za bezpłatną, chyba że na stronę przeciwną spada zwrot kosztów".

Wobec powyższego stają się zbyteczne rozważania, czy uchylenie rzeczonych postanowień nastąpiło przez wprowadzenie jednolitego kpc., względnie przez powołane pod II. rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów, a chodzi tylko o rozstrzygnięcie pytania, jaka jest moc wsteczna uchylenia powołanych przepisów o ryczałcie w sprawach ubogich, dokonanego przez prawo o ustroju adwokatury z dnia 7 października 1932.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zajmuje stanowisko, iż uchylenie to nie może dotyczyć spraw, w których przydzielenie adwokatowi sprawy ubogich nastąpiło przed dniem 1 listopada 1932, t. j. przed wejście w życie nowego prawa o ustroju adwokatury, i myśl tę rozprowadza dalej w ten sposób, iż „należy się adwokatowi zwrot wydatków za dokonane czynności w czasie przed dniem 1 listopada 1932, natomiast wszelkie jego czynności dokonane po tym dniu, są bezpłatne, to znaczy żaden ryczałt mu się nie należy". Sąd Okręgowy w Pozaniu jest zdania innego, mianowicie uważa iż „w przepisach prawa publicznego zasada: lex retro non agit nie ma zastosowania, i że przytem obojętne jest, czy adwokatowi prawo o żądanie ryczałtu służyło przed wejściem w życie prawa o ustroju adwokatury, o ile to prawo nie

zostało wykonane przed dniem 1 listopada 1932, t. j. o ile przed tym dniem nie został zgłoszony wniosek o przyznanie ryczałtu" (p. postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 5 stycznia 1934 — II. 8. S. 594/32 — w sprawie Kaźmierczak c/a Drygas).

Stanowisko Sądu Okręgowego w Poznaniu, ograniczającego się w tak zasadniczej i spornej materji, jaką jest moc wsteczna ustawy, do postawienia samej tezy bez żadnego uzasadnienia — jest niesłuszne. Przeciwnie, w prawie publicznem istnieje zasada ogólna, iż nie należy naruszać praw nabytych na podstawie przepisów poprzednio obowiązujących, i że prawa nabyte upadają jedynie wówczas, gdy ustawodawca pod wpływem konieczności państwowej wyraźnie tak zarządza, co w wypadku niniejszym niewątpliwie nie miało miejsca — i specjalnie z punktu widzenia prawa publicznego uzasadnione jest stanowisko, iż uchylenie powołanych wyżej przepisów o ryczałtach nie nastąpiło z mocą wsteczną, i że adwokatowi we wszystkich tych sprawach, w których ustanowiony został zastępcą ubogich przed dniem 1 listopada 1932, przysługuje prawo do żądania ryczałtu bez względu na to, kiedy sprawa się ukończyła, i kiedy zgłoszony został wniosek o przyznanie ryczałtu z kasy sądowej.

Interpretując wolę ustawodawcy, wyrażoną w cyt. art. 19, z uwzględnieniem powyższego ogólnego założenia prawnego, dochodzi się do konkluzji zgodnej ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, iż adwokat ma prawo domagać się od Skarbu Państwa zwrotu tych wszystkich wykładów, które łożył w sprawie ubogiej za czynności dokonane przed dniem 1 listopada 1932, natomiast za czynności późniejsze żadnego odszkodowania żądać nie może. Inaczej adwokat b. dz. pr. byłby postawiony lepiej od adwokatów innych dzielnic, czego z chwilą ujednolicenia prawa o ustroju adwokatury domagać się nie może.

Ad II. Niesłuszne jest jednak stanowisko Sądu Apelacyjnego w Poznaniu tak co do sposobu obliczenia wykładów, jak również co do warunkowania wpłaty ryczałtu od chwili postawienia odnośnego wniosku.

1. Sąd Apelacyjny zapomina tu o tem, iż stosowane przezeń rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 lutego i 1 kwietnia 1933 normują wyłącznie wynagrodzenie adwokata w stosunku do mandata i wysokość zwrotu kosztów, przysługującego stronie wygrywającej, natomiast nie wspominają nic o prawie adwokata do żądania od Skarbu Państwa zwrotu wykładów poniesionych w sprawach ubogich. Są to uprawnienia zupełnie różne, bo w pierwszym przypadku wypływające z umowy prywatno-prawnej, w drugim zaś opierające się na odrębnie uregulowanym specjalnym obowiązku Skarbu Państwa o charakterze publiczno-prawnym, tak że rzeczone rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów nie mają żadnego zastosowania w sprawie ryczałtów i w tej materji wogóle winny być pominięte. Tego samego zdania jest Sąd Okręgowy w Poznaniu, przyznając w powołanem wyżej postanowieniu słuszność zarzutowi, iż wynagrodzenie adwokata przez stronę za czynności zlecone przez stronę, a odszkodowanie adwokata przez Skarb Państwa za spełnienie przez niego czynności pełnomocnika strony ubogiej są to kwestje zupełnie różne, które należy ściśle rozgraniczyć.

Jeżeli Sąd Apelacyjny w Poznaniu wychodzi dalej z założenia, że dawniejsza ordynacja o opłatach adwokackich została cytowanemi rozporządzeniami Ministra Sprawiedliwości uchylona, i że brak przeto podstawy do stosowania zasady ryczałtu § 76 dawnej ordynacji o opłatach adwokackich, to nie zwraca uwagi na to, iż zachodzi tu to samo zagadnienie prawne, które rozpatrywane było powyżej w związku z rozważaniem wpływu nowego prawa o ustroju adwokatury na przepisy o ryczałcie

w sprawach ubogich. I tam bowiem przy konkluzji, iż adwokatowi należy się od Skarbu Państwa zwrot wydatków za czynności dokonane w sprawie ubogiej przed dniem 1 listopada 1933, należy stosować przepisy już nieobowiązujące, przyczem jest bez różnicy, czy ustawodawca dane postanowienie uchylił wyraźnie czy też domniemanie. Uchylenie pewnej normy prawnej ma tylko to znaczenie, iż z chwilą uchylenia już nie można stosować jej do wypadków nowych, bynajmniej jednak nie oznacza, iż odnośny przepis prawny nie może być stosowany wogóle, w szczególności do wypadków, które miały miejsce przed jego uchyleniem. Przeciwnie — jeżeli ustawodawca nie stanowi inaczej — do wypadków poprzednich zwykle stosuje się przepisy dawne (uchylone na przyszłość).

Zresztą mylne jest również samo założenie, skoro § 27 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 lutego 1933 pozbawiono mocy wyraźnie dawniejsze przepisy o opłatach adwokackich tylko o tyle, o ile dotyczą wynagrodzenia adwokata. Właśnie to zastrzeżenie przemawia za słusznością stanowiska, nie tylko iż wydatki poniesione przez adwokata w sprawie ubogiej, oblicza się według dawnych przepisów, ale także że ustawodawca liczył się z istnieniem wypadków, w których Skarb Państwa mimo wprowadzenia nowego prawa o ustroju adwokatury będzie obowiązany do zwrócenia adwokatom wydatków poniesionych w sprawach ubogich; zastrzeżenie to jakby uczynione zostało specjalnie dla tego rodzaju wypadków, albowiem nie wiadomo, jakie miałoby mieć znaczenie pozatem. Ponieważ również rozporządzenie z dnia 1 kwietnia 1933 nie wprowadza tu zasadniczej zmiany, ograniczając się w § 26 do uchylenia samego rozporządzenia z dnia 13 lutego 1933, nie stoi nic na przeszkodzie do stosowania nadal dawnej ordynacji o opłatach adwokackich, o ile chodzi o ustalenie wysokości ryczałtu, który przysługuje adwokatowi od Skarbu Państwa za czynności dokonane w sprawie ubogiej przed dniem 1 listopada 1933.

W ten sposób umożliwi się obliczenie wydatków adwokata, związanych z prowadzeniem sprawy ubogiej, zgodnie z intencją odnośnych przepisów, dążącą do tego, by adwokat obarczony w interesie publicznym obowiązkiem prowadzenia spraw ubogich bez wynagrodzenia za pracę swoją, z tego tytułu przynajmniej nie ponosił bezpośredniej szkody, a miał zapewnione pokrycie swoich wykładów. Temu założeniu czyniły zadość postanowienia §§ 76 i nast. dawnej ordynacji o opłatach adwokackich, ustalając wydatki, które adwokat normalnie wykłada, procentowym ryczałtem, nie odpowiadają zaś temu założeniu przepisy rozdziału IV rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1933, wprowadzając odmienną zasadę szczegółowego obliczenia gotówkowych wydatków adwokata. Przy ścieśniającej interpretacji, którą stosują Sądy przy ustalaniu wydatków z § 22 cyt. rozporządzenia, nie wymaga bliższego wyjaśnienia, iż przy takiem postawieniu sprawy adwokat pozostanie bez pokrycia dla rzeczywistych wydatków, które spowodowało dlań prowadzenie danej sprawy ubogiej, jak dla wydatków związanych z prowadzeniem biura, wygotowaniem pism procesowych i t. d. Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatem — przyznając w zasadzie adwokatowi prawo do żądania od Skarbu Państwa zwrotu wydatków za czynności dokonane przed dniem 1 listopada 1933 — realizację roszczenia tego czyni illuzoryczną przez równoczesne wykluczenie możności stosowania przepisów dawnej ordynacji o opłatach adwokackich, w szczególności jej § 76.

2. Jeszcze większe zastrzeżenie wywołuje zdanie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, iż o tem, czy i ewent. w jakiej wysokości adwokatowi należy się ryczałt za prowadzenie sprawy ubogiej, decydować ma wzgląd, czy dana sprawa w chwili postawienia wniosku o przyznanie ryczałtu jest w toku, przyczem Sąd Apelacyjny ostatni warunek zdaje się rozumieć ścieśniająco.

Według tego stanowiska adwokatowi nie należy się żaden zwrot wydatków, jeżeli sprawa nie jest w toku, a wniosek postawiony został dnia 6 kwietnia 1933 lub później. Wyrażone przez Sąd Apelacyjny zapatrywanie doprowadza do konsekwencji takiej, iż adwokat nie może żądać zwrotu wykładów w tych sprawach, w których wprawdzie przysługiwało mu prawo złożenia wniosku o ryczałt przed dniem 6 kwietnia 1933, jednak wniosek ten wpłynął do Sądu dopiero dnia 6 kwietnia 1933 roku lub później, — natomiast adwokat może żądać zwrotu wykładów po tym terminie, jeżeli w dniu 6 kwietnia 1933 dana sprawa była jeszcze w toku.

Pominąwszy niejasność ostatniego warunku, w szczególności nie wiadomo, kiedy sprawa z punktu widzenia przepisów o ryczałcie w sprawach ubogich ma być uważana za będącą w toku, — należy stwierdzić, iż dla podobnego postawienia sprawy brak jakiegokolwiek uzasadnienia. Wprowadza się tu bowiem moment przypadkowości, kładąc nacisk na okoliczność drugorzędną i częstokroć od adwokata niezależną, zamiast postawić tezę jasną, umożliwiającą załatwienie sprawy zgodnie z zasadami prawa i względami słuszności oraz z dostosowaniem do potrzeb praktyki.

Zresztą cała wykładnia § 25 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1933, którą stosuje Sąd Apelacyjny w Poznaniu, jest mylna, albowiem przy przyjęciu tejże wykładni tak samo strona nie mogłaby dochodzić zwrotu kosztów od strony przeciwnej, jeżeli wniosek o ustalenie kosztów w sprawie niebędącej w toku, postawiła dopiero dnia 6 kwietnia 1933 lub później, co niewątpliwie niezgodne jest z treścią rzeczonego rozporządzenia, ani też nigdzie w praktyce żadnej wątpliwości nie wywołało. Cyt. § 25 można interpretować tylko w ten sposób, iż w sprawach toczących się stosuje się przepisy nowe, np. na podstawie tymczasowo wykonalnego wyroku I Instancji, natomiast w sprawach ukończonych stosuje się przepisy dawne (mimo że następnym § 26 zostały uchylone). Właściwa ta interpretacja cyt. § 25 oczywiście doprowadza do wyników zgoła innych jak przyjętych na Zgromadzeniu Sędziów Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 maja 1934.

3. Wszystkich tych wątpliwości uniknie się, jeżeli — jak w myśl powyższych wywodów pod 1. należy — rozgraniczy się ściśle roszczenie adwokata do Skarbu Państwa o zwrot wyłożonych wykładów od prawa jego do żądania wynagrodzenia od mandata. Wówczas bowiem rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 lutego 1933 oraz z dnia 1 kwietnia 1933 pozostają na uboczu, i dochodzi się do możności stosowania przepisów rozdziału V dawnej ordynacji o opłatach adwokackich, jedynie odpowiadających celom przepisów o przyznaniu adwokatom zwrotu wykładów w sprawach ubogich, i to we wszystkich wypadkach bez względu na to, czy sprawa w dniu 6 kwietnia 1934 była w toku czy też już ukończona.

C.

Reasumując, należy stwierdzić, iż adwokatom b. dz. pr. przysługuje zwrot wykładów we wszystkich sprawach cywilnych, w których zostali ustanowieni zastępcami strony ubogiej przed dniem 1 listopada 1933, jednak z ograniczeniem do czynności dokonanych przed tymże terminem, wysokość zaś tych wykładów określa się według postanowień §§ 76 i nast. dawnej ordynacji o opłatach adwokackich bez względu na to, kiedy sprawa się zakończyła, i kiedy postawiony został wniosek o przyznanie ryczałtu.

Wobec oczywiście mylnej interpretacji § 25 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1933 należy mieć nadzieję iż Sąd Apelacyjny w Poznaniu podda rewizji stanowisko zajęte na posiedzeniu z dnia 10 maja 1934, i przychyli się do wywodów powyższych, starających się przedstawić sprawę objektywnie i zgodnie z obowiązującemi przepisami, tendencją ustawodawczą i wymogami praktyki. Utrzymanie dotychczasowego stanowiska równałoby się właściwie przekreśleniu prawa adwokata do żądania zwrotu wykładów za czynności dokonane w sprawach ubogich przed dniem 1 listopada 1933, mimo że Sąd Apelacyjny w Poznaniu samo to prawo przyznaje.

Z tych względów tylko można zalecić wniesienie we wszystkich wypadkach, w których nastąpiło lub nastąpi oddalenie wniosku adwokata o przyznanie ryczałtu, środków prawnych do ostatniej instancji. Pierwszym środkiem prawnym jest przedstawienie z § 4 niem. ust. o koszt. sąd., przeciwko uchwale odmawiającej przysługuje zażalenie, a przeciwko dalszej uchwale odmawiającej zażalenie dalsze, jeżeli zachodzą warunki z § 568 pc. Droga skargi nie jest dopuszczalna, a adwokat musi posługiwać się środkami prawnemi, przewidzianemi § 4 niem. ust. o koszt. sąd. Wszystkie te środki prawne są bezterminowe, przyczem przedstawienie wolne jest od kosztów po myśli pozytywnego postanowienia cyt. § 4, za zażalenie zaś Sądy likwidują pełną opłatę z § 38 niem. ust. o koszt. sąd. względnie z art. 25 p. 2 obecnie obowiązujących przepisów o kosztach sądowych z dnia 27 października 1932.

Czy można umiejscowić weksel, skoro strony tego wyraźnie nie umówiły?

As. sąd. M. Piekarski z Poznania.

I.

Wekslem umiejscowionym z mocy art. 4 prawa wekslowego jest weksel, płatny u osoby trzeciej bądź w miejscu zamieszkania trasata (wzgl. wystawcy wekslu własnego — art. 101 prawa weksl.), bądź w innem miejscu. Jednakże w obrocie handlowym nadal uważa się za weksel „umiejscowiony" każdy weksel, płatny w innem miejscu niż w miejscu zamieszkania trasata (wzgl. wystawcy wekslu własnego); ponieważ życie okazało się silniejszem od ustawy, przeto poniżej używam potocznego pojęcia tak zwanego „wekslu umiejscowionego".

II.

Z art. 2 ust. 5 prawa wekslowego wynika, że dodanie odrębnego miejsca płatności na wekslu, który wymieniał miejsce obok trasata, jest zmianą miejsca płatności, podpadającą pod artykuł 69 prawa wekslowego (na co wskazuje także ust. 2 art. 26 pr. weksl.) i nie obowiązuje tego, kto poprzednio weksel podpisał. Fakt, że dłużnik wekslowy, podpisując weksel (blankiet wekslowy), nie sprzeciwiał się umiejscowieniu wekslu, nie daje podstawy do przyjęcia, że na umiejscowienie się zgodził, albowiem milczenie z reguły według kodeksu cywilnego nie ma znaczenia prawnego, tem bardziej nie może być ono uważane za zgodę w prawie wekslowem,

które jako szczegółowe (ius strictum. Cosac. — Przegl. Pr. Handl. nr. 5 r. 1934 str. 194) wymaga ścisłej wykładni. Zresztą w myśl wyroku Sądu Najwyższego z 25. III. 1930 C. 243/30 (nr. 8 str. 490, Przegl. Handl. VII.) wykładnię przepisów co do sposobu i charakteru umiejscowienia wekslu stosować należy według najogólniejszych poglądów życia potocznego, które wskazują, iż:

Konieczna jest z reguły wyraźnie objawiona wola podpisującego weksel dla umiejscowienia wekslu.

Stwierdził to Sąd Najwyższy (orzecz. S. N. z 21 VI. 1929. III. 2 C. 123/29 O. S. P. zeszt. 12 r. 1929), orzekając, że: prawo posiadacza wekslu in blanco do jego wypełnienia nie rozciąga się na prawo umiejscowienia, gdyż domicyl nie należy do zwyczajnych form wekslu.

Wszakże instytucje bankowe i t. p. są uprawnione według zwyczajów obrotu wypełniać weksle in blanco także przez umieszczanie na nich domicylu — o ile dłużnicy wekslowi wyraźnie tego nie wykluczyli (p. orzecz. S. N. z 5 II. 1931 III. W. w 2668/30 oraz przytoczone w zestawieniu orzecz. S. N. Dr. Rajnholda za czas 1925—1929, str. 4).

Wola bowiem podpisującego weksel do umiejscowienia wekslu winna być wprawdzie z reguły wyraźnie objawiona, jednakże objawienie tej woli nie musi nastąpić przez dosłowne (ustne lub pisemne) jej wyrażenie, lecz może również objawić się przez niebudzące wątpliwości „facta concludentia".

To też wyrokiem z dnia 9. II. 1934 stwierdził Sąd Najwyższy, że umieszczenie domicylu wymaga zgody, która może być (w powyższem zrozumieniu) wyrażona w sposób domniemany (Ruch Prawn. III/34 str. 788).

III.

Ważną jest przytem dla obrotu handlowego okoliczność, że przy kupnie — sprzedaży na raty z mocy art. 555 § 2 i 563 polskiego kodeksu handlowego mimo dania weksli na pokrycie lub zabezpieczenie ceny kupna (nie przewyższającej 15 000 zł) dla roszczeń sprzedawcy przeciw kupującemu wykluczoną jest właściwość Sądu miejsca płatności weksla (art. 46 § 1 i 2 kpc.), przeto w tych przypadkach „umiejscowienie" weksli w siedzibie sprzedawcy jest naogół bezcelowe (zwłaszcza wobec wprowadzenia Roz. Min. P. i T. z 1. IX. 1934 D. U. R. P. nr. 92 poz. 827 t. zw. uproszczonych protestów wekslowych). Może być wszakże takie „umiejscowianie" weksli wskazane z uwagi na innych dłużników wekslowych, tembardziej że pojawił się poważny pogląd, iż ograniczenia powyższe co do właściwości Sądu nie dotyczą powództw, wytaczanych przez sprzedającego na raty przeciw poręczycielowi kupującego (p. artykuł prof. Allerhanda w Pol. Proc. Cyw. 1934 r. nr. 14—15 str. 437—449).

IV.

Podkreślam iż pod rządem kpc. dopuszczalny jest dowód ze świadków na twierdzenie, że weksel został „umiejscowiony" niezgodnie z wolą zobowiązującego się wekslowo, gdyż ustawa dowodu tego nie wyklucza (orzecz. S. N. z 12. I. 1934. I. C. 2217/33 — Przegl. Pr. Handl. IV/34 str. 176; Głos Sąd. VI/34 str. 510; Przegl. Sąd. VIII/34 str. 123).

Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

S. S. N. Lisiewski, Warszawa.

Prawo materjalne.

1. § 242, 276 uc. Bank znajdujący się w b. zaborze niemieckim, który klientowi mieszkającemu w Ameryce podczas wojny światowej oświadczył, że pieniądze złożone w banku są pewne, odpowiada za skutki dewaluacji.

Skoro powód zapytał bank, czy nie grożą mu straty („jakbym miał jaką stratę ponieść,.. jak WPanowie myślą, że nie stracę...“) i od odpowiedzi banku uzależnił pozostawienie w nim swych oszczędności, to odpowiedź banku, że powód nie powinien mieć obawy o pewność złożonych w banku pieniędzy („obawy WPan mieć nie potrzebuje“), ponieważ wojna nie wpływa na ich bezpieczeństwo, S. A. słusznie uznał za nieodpowiadającą troskliwości — i staranności dobrego kupca. Odpowiedź banku w rzeczywistości była sprzeczna z zasadą rzetelności i zaufania, jakie powód pokładał w banku. Nie może być uwzględnione tłomaczenie się przedstawiciela banku, że bank odpowiadając powodowi miał na myśli tylko swą własną pewność i odpowiedzialność. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że powód, pytając się, czy nie poniesie strat, miał na myśli nie pewność banku, lecz chodziło mu o zapewnienie, że przechowując swe oszczędności w pozwanym banku, nie poniesie żadnych strat, że chodziło mu o pewność oszczędności w jak najszerszem znaczeniu i że tak powodowi, jak i bankowi było zupełnie zrozumiałe i niewątpliwe, że powód poniesie straty nietylko w tym przypadku, gdy bank upadnie i nie będzie mógł zwrócić złożonych w nim oszczędności lecz i w tym przypadku, gdy wartość pieniędzy spadnie i powód wskutek tego otrzyma zupełnie nikłą sumę, choć nazwa tej sumy będzie ta sama. Powód mieszkając w Ameryce, nie będąc finansistą, lecz prostym człowiekiem, zwrócił się z powyższem zapytaniem do banku. Wiadomo, że w czasie wojny kurs marki spadł, że w sierpniu roku 1915 kurs marki już dość znacznie spadł. Spadek ten, jak na owe czasy, był duży. Słusznie zaznaczył S. A., iż nikt ostrożnie i rozsądnie myślący nie mógł po roku wojny twierdzić, że nie należy się obawiać o pewność oszczędności, i że wojna nie wpływa na ich bezpieczeństwo. Nie mógł tego twierdzić zwłaszcza przedstawiciel banku obeznany z kursem pieniądza podczas wojny i nie powinien był dawać takiej odpowiedzi swemu klientowi, mieszkającemu w Ameryce, mogąc łatwo porównać kurs dolara i marki niemieckiej i wyliczyć ile powód już stracił, pozostawiając swe oszczędności w banku, podówczas niemieckim, w walucie niemieckiej.

Odpowiadając zaś w taki sposób, że odpowiedź mogła być zrozumiana tylko tak jak zrozumiał powód, bank postąpił conajmniej niedbale i odpowiada według zasad § 276 i 249 kc.

(Wyrok z 13. 10. 1933 r. C. III. 2/33).

2. § 326 kc. Przynaglenie z zakreśleniem czasokresu niekoniecznie wywołuje skutki z 326 kc.

Nie każde oświadczenie wierzyciela złożone wobec będącego w zwłoce dłużnika, a mające na celu przynaglenie go do uiszczenia dłużnego świadczenia, chociażby nawet połączone było z zakreśleniem czasokresu, podpada pod przepis § 326 kc. i wywołuje określone tamże skutki. Musi z niego wynikać w sposób niewątpliwy wola wierzyciela nieprzyjęcia po upływie zakreślonego czasokresu oświadczenia ze strony dłużnika.

(Wyrok z 14 1. 1933 r. C. III. 195/33).

3. § 326 kc. Zagrożenie nieprzyjęcia nie potrzebuje być oświadczone wyraźnie.

Powód jest zdania, że pismo pozwanej z 24. 11. 1930 nie czyni zadość § 326 kc. z tej przyczyny, że nie zawiera ono zagrożenia, iż po upływie zakreślonego terminu pozwana świadczenia nie przyjmuje. Powód pojmuje przesłankę powyższą formalistycznie, do czego jednak ani § 326 kc. ani przepis § 133 kc. nie dają przyczyny. Wystarczy każde oświadczenie, z którego wola nieprzyjęcia świadczenia niedwuznacznie wynika. Jeżeli zaś pozwana zagroziła powodowi odmową późniejszej dostawy towaru, to z uwagi na logiczny stąd skutek, że temsamem upadłoby jej prawo do żądania ceny kupna, zagroziła równocześnie domyślnie nieprzyjęciem już tejże ceny.

(Wyrok z 23. 2. 1934 r. C. III. 169/33).

3. § 364 uc. Za przyjęciem przez wierzyciela weksli na poczet zapłaty przemawia domniemanie faktyczne.

Zapatrywanie S. A., że weksle dane były tylko „na poczet zapłaty“, odpowiada doświadczeniu życiowemu oraz interpretacji woli stron na zasadzie § 133, 157 uc. Weksle bowiem każdego rodzaju przyjmuje się w obrocie kupieckim zazwyczaj na zabezpieczenie pretensji z transakcyj handlowych, a nie na ich umorzenie. W tych warunkach nie potrzebowała pozwana przy przyjmowaniu weksli wyraźnie zastrzegać, że bierze weksle „na poczet zapłaty“. Samo już bowiem przyjęcie weksli miało takie znaczenie, tak iż wynik, do którego zmierza powód, byłby uzasad-

niony tylko wówczas, gdyby za wolą całkowitego umorzenia pretensji przez danie weksli przemawiały szczególne okoliczności. Takich zaś przyczyn stan faktyczne nie wykazuje.

(Wyrok z 23. 2. 1934 r. C. III. 169/33).

5. **§ 823 kc. Należyta troska o dziecko, wyklucza odpowiedzialność ojca.**

Niewątpliwie nie może ojciec ze względu na swoje zajęcia zawodowe zaniechać wszelkiej pieczy nad dzieckiem. Z drugiej jednak strony nie ma on również obowiązku wykonywania stale i bezpośrednio nadzoru w czasie gdy przebywa w domu. Powinnościom swym czyni ojciec zadość, jeżeli pieczę osobistą pozostawia żonie, sam zaś czuwa nad tem, aby piecza ta odbywała się z należytą troskliwością.

(Wyrok z 9. 2. 1934 r. — C. III. 150/33).

6. **§ 917 kc. Brak wjazdu na podwórze nieruchomości położonej w mieście nie uzasadnia bez wszystkiego prawa do drogi koniecznej.**

Wyrok S. A. nie zawiera ustalenia, że grunt powoda nie ma połączenia z drogą publiczną. Z twierdzeń zaś stron i planów wynikałoby, że takie połączenie istnieje. Wprawdzie S. A. stwierdza, że do nieruchomości powoda prowadzi jedyny i wyłączny dojazd przez nieruchomość pozwanej. Pomijając jednak pytanie, co S. A. miał na myśli, twierdząc, że dojazd jest „wyłączny“, gdyż trudno się tego domyśleć, należy wszakże zaznaczyć, że i to ustalenie wydaje się sprzeczne ze stanem faktycznym. Skoro bowiem nieruchomość znajduje się przy samej ulicy publicznej, graniczy z ulicą publiczną, to dojazd do niej istnieje z tejże ulicy, każdy dojeżdżający dojeżdża ulicą do samej nieruchomości i wprost z ulicy wstępuje na nieruchomość. S. A. chciał widocznie stwierdzić, że na podwórze domów powoda prowadzi jedyny dojazd przez nieruchomość pozwanej znajdujący się na innej ulicy. S. A. niczem jednak nie uzasadnił, że taki wjazd przytem z innej ulicy jest „koniecznie potrzebny“ do prawidłowego używania gruntu powoda. Idzie tu nie o nieruchomość znajdującą się w dużem mieście. W miastach są setki domów, mających wejście z ulicy, zupełnie wystarczające do używania domu i gruntu i nie mających wjazdu na podwórze. Życie miejskie usuwa konieczność urządzania wjazdów i dojazdów na podwórza domów, trudno sobie przedstawić w warunkach życia wielkomiejskiego, aby poza wejściem w dostatecznej szerokości konieczny był wjazd na podwórze. Dlatego niepoparte niczem lakoniczne stwierdzenie wyroku, że „dojazd jest konieczny“ nawet bez wyjaśnienia, do czego, dla zaspokojenia jakich potrzeb jest konieczny, nie może być wystarczającem uzasadnieniem przyznania drogi koniecznej na podstawie § 917 kc. i obraża ten przepis.

(Wyrok z 12. 1. 1934 r. — C. III. 87/33).

7. **§ 1113, 1184, 1190 kc. Jakie znaczenie ma ustanowienie hipoteki obiegowej w ten sposób, że w stosunku pomiędzy stronami odgrywa rolę hipoteki kaucyjnej?**

W zasadzie ustanowienie hipoteki obiegowej w ten sposób, że hipoteka ta ma w wewnętrznym stosunku między stronami odgrywać rolę hipoteki kaucyjnej, wywołuje w tym stosunku te same skutki jak ustanowienie zwykłej hipoteki kaucyjnej z oznaczeniem najwyższej sumy, za jaką dłużnik z hipoteki tej odpowiada (§ 1190 uc.), to znaczy wierzyciel dochodząc swej pretensji musi bez względu na to, czy wnosi skargę osobistą, czy rzeczową wykazać jej należność i wysokość. Nie można jednak w poszczególnym wypadku wykluczyć także innej woli stron, a w szczególności, że także w wewnętrznym ich stosunku ustanowienie hipoteki obiegowej, jako kaucyjnej, mogło mieć ten cel, by uwolnić wierzyciela do pewnego stopnia od obowiązku wykazania w granicach zapisanej hipoteki swej pretensji, lecz przesunięcia na dłużnika (właściciela nieruchomości) ciężaru dowodu na nieistnienie pretensji wierzyciela, tak jak to ma miejsce przy zwykłej hipotece. Może zatem przemawiać forma skryptu dłużnego (ustanowienie terminu wypowiedzenia ,osobnego oprocentownia itd.) lub inne okoliczności.

(Wyrok z 20. 12. 1933 r. — C. III. 91/33).

8. **§ 1160 kc. Przedłożenia listu hipotecznego domagać może się nietylko właściciel nieruchomości, lecz także dłużnik pretensji osobistej. W razie podniesienia zarzutu zasądzenie dłużnej sumy za równoczesnem wydaniem listu hipotecznego jest niedopuszczalne.**

W myśl ogólnych zasad procesu powódka powinna udowodnić, że przysługuje jej prawo i wierzytelność. Ze względu na przepisy § 1153, według których wierzytelności nie można oddzielić od hipoteki, § 1117 kc. na podstawie którego hipotekę nabywa się dopiero przez otrzymanie listu hipotecznego, a posiadanie listu skutkuje domniemanie prawne, że list został posiadaczowi oddany, § 1154 kc., który postanawia, że do przelewu wierzytelności, zabezpieczonej hipotecznie, potrzebne jest pisemne oświadczenie o przelewie i oddanie listu hipotecznego, przyczem stosuje się przepisy § 1117 kc., powódka mogła udowodnić swoje prawa tylko okazaniem sądowi listu hipotecznego, gdyż tylko posiadanie listu hipotecznego obok wpisu do księgi wieczystej jest dostatecznym dowodem, że wierzytelność należy do powódki. Wywody S. A. ja-

koby z §§ 1160 i 1161 kc. wynikało, że „tylko“ właściciel nieruchomości może domagać się okazania listu hipotecznego, są błędne. Wprawdzie §§ 1160 i 1161 dotyczą tylko właścicieli nieruchomości, gdyż cały tytuł I rozdziału ósmego traktuje tylko o hipotekach, o dochodzeniu praw z hipotek i nie zawiera przepisu o dochodzeniu wierzytelności, opartych na zobowiązaniach wierzytelności osobistych. Nie wynika atoli z tych przepisów, że tylko włściciele nieruchomości mogą podnosić zarzuty braku legitymacji czynnej.

S. A. powołuje się wprawdzie na § 410 i 371 kc. według których dłużnik jest obowiązany do świadczenia tylko za wręczeniem dokumentu przelewu, wystawionego przez dotychczasowego wierzyciela i może żądać obok kwitu zwrotu skryptu dłużnego. Na podstawie tych przepisów S. A. zasądza od pozwanych wyżej wymienioną sumę za okazaniem, a następnie za zwrotem listu hipotecznego, stosując wyżej wymienione przepisy tudzież §§ 273 i 274 kc. Atoli takie zasądzenie jest uzasadnione tylko w tym przypadku, gdy niema sporu o legitymację strony powodowej, gdy strona pozwana nie podnosząc takiego zarzutu, broni się prawem zatrzymania (§ 273 kc.), aż do otrzymania listu hipotycznego i pokwitowania (§§ 1167 i 1144 kc.). Inny jednak jest stan rzeczy, gdy strona pozwana kwestjonuje legitymację czynną strony powodowej, gdy zarzuca, że wobec stwierdzonego nieposiadania listu hipotycznego strona powodowa nie jest wierzycielką. W tym stanie sprawy powódka powinna udowodnić swoje prawo i wydanie takiego wyroku, jaki wydał S. A. (zapłata ręka w rękę za wydaniem listu hipotycznego), bez zażądania dowodów i bez stwierdzenia, że powódka posiada list hipoteczny albo zastępujący go wyrok, było niedopuszczalne, gdyż jest to wyrok wydany właściwie tylko na wypadek, że powódka posiada wspomniane wyżej dokumenty lub je w przyszłości otrzyma, w razie przeciwnym wyrok będzie niewykonalny i bezzasadnie obciąży pozwanych kosztami niniejszego procesu.

(Wyrok z 16. 2. 1934 r. — C. III. 142/33).

9. §§ 1435, 1558, 1559 kc. W razie nieujawnienia w rejestrze spraw prawno-majątkowych uchylenia ustawowego stanu majątkowego ocenia się stosunki małżonków tak, jak gdyby obowiązywał ustawowy stan majątkowy.

Pozwani nie wykazali, że rzekome uchylenie ustawowego stanu majątkowego uwidocznione było w chwili zawisłości sporu w rejestrze spraw prawno majątkowych miejsce zamieszkania pozwanego męża, lub że w chwili tej powód znał zmianę stanu majątkowego pozwanych (§§ 14355, 1558, 1559 kc.). Z powodu tego bez względu na to, w jakim stanie majątkowym pozwani żyją w rzeczywistości, sprawa ocenioną być musi w ten sposób, jak gdyby pozwanych obowiązywał ustawowy stan majątkowy.

(Wyrok z 23. 2. 34 r. — C. III. 171/33).

10. § 1566 kc. Słowne groźby bez ujawnienia poważnego zamiaru ich urzeczywistnienia nie mają znaczenia.

„Godzenia na życie“ małżonka w pojęciu § 1566 kc. można się dopatrzeć jedynie wówczas, gdy drugi małżonek nosi się z zamiarem pozbawienia go życia i zamiar ten ujawnia na zewnątrz w sposób widoczny. Same tylko słowne groźby pozbawienia życia bez jednoczesnego ujawnienia poważnego zamiaru ich urzeczywistnianie nie stanowią dostatecznej podstawy do uzasadnienia żądania rozwodu w myśl przepisu § 1566 kc.

Okoliczność zatem, że pozwana groziła, iż rzuci na powoda granatem, sama przez się nie wystarcza do uzasadnienia żądania rozwodu z winy pozwanej w myśl wymienionego przepisu, skoro według ustalonych okoliczności sprawy, niema żadnej podstawy do przypuszczenia, iż pozwana rzeczywiście miała taki zamiar i że powód poważnie traktował tę groźbę.

(Wyrok z 5. 1. 1934 r. — C. III. 100/33).

11. § 1575, 1576 kc. Jaki wpływ ma na żądanie rozwodu wyrok zapadły w b. zaborze austrjackim, orzekający seperację od stołu i łoża.

Natomiast nie jest słuszne zdanie S. A. jakoby powód mógł oprzeć swą skargę na faktach, które zaszły nietylko po wyroku seperacyjnym, lecz i przed wydaniem tego wyroku, bez jakiegokolwiek ograniczenia. Takie zapatrywanie pozbawiłoby wszelkiego znaczenia prawomocny wyrok, wydany przez sąd polski, w sprawie wchodzącej w kompetencję tego sądu. Oczywiście takie zapatrywanie, sprzeczne z zasadą jedności Państwa Polskiego i mocy wyroków wydanych w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, na całym obszarze Państwa Polskiego, musi być uznane za błędne. Wyrok prawomocny S. O. w Brzezanach, zachowuje swą moc także na obszarze Województwa Poznańskiego, a wytworzony na mocy tego wyroku stan prawny, musi być uwzględniony przy rozpoznaniu wszystkich spraw i sporów stron. Z tej zaś zasady wynika, że nie na wszystkich faktach, któreby w innych warunkach uzasadniały żądanie rozwodu na podstawie § 1568 kc. niem., strony, a więc i powód, mogą opierać takie żądanie. Przedewszystkiem nie może powód opierać skargi rozwodowej na faktach, poprzedzających wyrok seperacyjny, gdyż całokształt stosunku małżeńskiego stron został tym wyrokiem już uwzględniony i unormowany na przyszłość. Z faktów zaś, które zaszły po wydaniu wyroku seperacyjnego, powód może się powoływać dla uzasadnienia żądania rozwodu tylko na takie, które mimo znie-

sienia wspólności małżeńskiej stron godzą w samo istnienie związku małżeńskiego, które nie tylko uzasadniają odmowę współżycia, lecz podważają samo pojęcie małżeństwa.

Rozdział bowiem od stołu i łoża uchyla obowiązek współżycia t. j. obowiązek wspólnego mieszkania i obowiązek spełniania powinności małżeńskich, związek małżeński jednak istnieje nadal i pozostają w mocy obowiązki małżeńskie, bez których niemożliwe jest samo istnienie związku małżeńskiego. Separowany małżonek, gdy oboje małżonkowie zamieszkują na obszarze, na którym obowiązuje kodeks niemiecki, podlegają przepisom tego kodeksu, może domagać się rozwodu na podstawie §§ 1565, 1566 kc., gdyż wymienione tam podstawy rozwodu stanowią czyny, sprzeczne z samem istnieniem małżeństwa; nie może natomiast żądać rozwodu z powodu niewypełnienia powinności małżeńskich, lub naruszenia innych obowiązków związanych z współżyciem i współmieszkaniem, od których drugi małżonek wskutek wyroku separacyjnego został zwolniony. Inne czyny podpadające pod § 1568 kc. na które wyrok separacyjny nie ma wpływu, jak np. ciężkie zniewagi, obelgi, złe prowadzenie się itd. mogą być podstawą żądania rozwodowego. Przy rozważaniu jednak, czy i w jakim stopniu podane przez stronę powodową fakty, uzasadniają żądanie rozwodu w żadnym wypadku nie można rozpatrywać tych faktów w oderwaniu od stanu, który został wytworzony wskutek separacji. Postępowanie, które w normalnych warunkach przy współżyciu małżonków, byłoby ciężkiem naruszeniem obowiązków małżeńskich, w warunkach separacji, ze względu na ustaloną już winę drugiego małżonka, może w pewnych warunkach przedstawiać się w zupełnie innem świetle.

(Wyrok z 12. 1. 1934 r. — C. III. 102/33).

12. §§ 140, 2278, 2299 kc. Rozporządzenia dotyczące podziału spadku zawarte w umowach spadkowych są dopuszczalne, podlegają jednak zmianie praw spadkobierców bez udziału wykonawcy testamentu.

Według § 2278 ust. 2 uc. przedmiotem umowy spadkowej mogą być tylko ustanowienia spadkobierców, zapisy i zlecenia. Inne rozporządzenia, które objęto umową, są zasadniczo nieważne, a mogą być utrzymane w mocy tylko jako jednostronne rozporządzenie z uwagi na przepis § 2299 i 140 kc., o ile nie sprzeciwia się temu wola stron zawierających umowę. Odroczenie podziału spadku i zarządzenie pewnego sposobu podziału jako takie nie podpada pod żadną z kategorji wymienionych w § 2278 ust. 2. Do tych rozporządzeń nie mogą więc być stosowane przepisy o umowach spadkowych, zwłaszcza o niedopuszczalności zmiany rozporządzeń zawartych w umowie przez jednego kontrahenta po śmierci drugiego. Rozporządzenie dotyczące podziału ustanowione jednostronnie przez spadkodawcę wywołują jedynie skutki obligatoryjne. Jeżeli więc przyjmie się nawet, że wobec cyt. §§ 140, 2299 kc. rozporządzenia te w umowie były skuteczne, to niemniej mogli spadkobiercy za wspólnem porozumieniem postanowić coś odmiennego, w szczególności podział rychlejszy i inny, aniżeli życzył sobie tego zmarły mąż pozwanej. Udział wykonawcy testamentu przy zawieraniu takiej umowy nie wchodził w rachubę, gdyż ustanowienie jego nie krępuje spadkobierców w zawieraniu jakichkolwiek umów obligatoryjnych, nawet takich, które odnoszą się do spadku.

(Wyrok z 20. 10. 1933 r. — C. III. 88/33).

13. § 13 I 22 pr. prawa kraj. Forma ustanowienia służebności przed założeniem księgi wieczystej w rozumieniu ust. o ks. wiecz. z 20. 5. 1898 r.

Służebność według przepisów prusk. pr. kr. powstaje w zasadzie na podstawie umowy pisemnej. Atoli według ustalonej judykatury istniejącej w ojczyźnie tego prawa, jeżeli strony ustanowiły służebność umową ustną, i służebność była faktycznie wykonywana, to na niezachowaniu formy mogła powoływać się tylko strona, która zawarła umowę i jej następcy prawni.

(Wyrok z 9. 2. 1934 r. — C. III. 118/33).

14. Art. 2 ust. prawa wekslowego. Którą datą wolno wierzycielowi wypełnić weksel gwarancyjny, otrzymany in blanco?

W praktyce wręczenie weksla gwarancyjnego in blanco samo przez się, jeżeli nie było specjalnej umowy stron, nie zobowiązuje Banku do wypełnienia weksla tą samą datą płatności, w jakiej płatna jest pożyczka lub inne zobowiązania, zabezpieczone wekslem. Data płatności wekslu jest zwykle późniejsza, niż data płatności zabezpieczonego wekslem gwarancyjnym zobowiązania, gdyż wierzyciel zwykle wyczekuje przez pewien czas dobrowolnego wykonania zobowiązania lub prolonguje termin zobowiązania. Jeżeli wystawca, indosant lub inna osoba wekslowo zobowiązania chce, by termin płatności weksla był ten sam, co termin płatności zabezpieczonego tym wekslem zobowiązania, gdy nie chce zatem odpowiadać wekslowo w razie prolongaty zobowiązania, to wypełnia weksel ustaloną datą, lub wyraża w sposób stanowczy wolę, by weksel został wypełniony pewną datą. Wręczenie zaś wekslu in blanco bez daty stwarza domniemanie faktyczne, które wekslowo obowiązany może obalić, że upoważnił wierzyciela do wypełnienia wekslu datą, którą wierzyciel uzna za odpowiednią oraz do prolongaty zobowiązania (art. 2 ust. ost. zd. 1 pr. weksl.).

(Wyrok z 3. 11. 1933 r. — C. III. 21/33).

15. **Art. 4, 26 pr. weksl. Umieszczenie domicylu przedstawia zmianę tekstu weksla, która jednak dopuszczalną jest także za domniemaną zgodą wystawcy względnie przyjemcy.**

W myśl ar. 4 ust. weksl. weksel może być płatny u osoby trzeciej, którą może wskazać wystawca lub trasat. W braku takiego postanowienia weksel płatny jest u przyjemcy względnie wystawcy wekslu własnego. Brak domicylu na wekslu nie stanowi zatem luki, któraby przez posiadacza wekslu mogło być wypełnioną, lecz umieszczenie domicylu przedstawia zmianę wekslu, która może być dokonaną jedynie za zgodą uprawnionych do tego osób. Słusznie wywodzi powódka, że zgoda taka nie musi wynikać z wyraźnej umowy, lecz może być wyrażoną w sposób domniemany. Taka domniemana zgoda mogłaby także wynikać z powołanego przez powódkę w piśmie z dn. 21 maja 1931 r. faktu, że wypełniając dn. 24 kwietnia 1930 r. sporne weksle i umieszczając na nich sporny domicyl, zawiadomiła o tem zarówno wystawczynię, jak i trasata, o ileby ci ostatni zawiadomienie przyjęli do wiadomości.

(Wyrok z 9. 2. 1934 r. .— C. III. 116/33).

16. **Art. 15, 46, 49 pr. weksl. Indosant, który wykupił weksel i oddał do protestu nie skreśliwszy indosów następnych nie posiada formalnej legitymacji, natomiast dowodzić może legitymacji materjalnej.**

Z wekslu wynika, że powodowa firma pełnym indosem przeniosła weksel na Bank Polski. Z aktu zaś protestu wynika, że protest został zarządzony na żądanie powodowej firmy już po dacie indosu na rzecz Banku. Niema indosu powrotnego na powodową firmę, która przeto nie może legitymować się przepisem art. 15 pr. weksl. i nieprzerwanym szeregiem indosów. Wprawdzie w myśl art. 49 pr. weksl. każdy dłużnik wekslowy od chwili, gdy grozi mu poszukiwanie zwrotne ma prawo wykupienia wekslu; po wykupieniu wekslu indosant odzyskuje swe dawne roszczenie i nie potrzebuje dowodzić faktu wykupienia wekslu. Samo posiadanie wekslu rodzi domniemanie, że indosant wykupił weksel i zapłacił swemu następcy wszystko, co mu się na podstawie wekslu należało w myśl §§ 47 lub 48 pr. weksl. Indosant, który wykupił weksel, może wykreślić własny i następne indosy (art. 49 ust. 2 pr. weksl.) i przywrócić w ten sposób weksel do stanu w jakim znajdował się poprzednio, gdy indosant był jego posiadaczem. Nie jest jednak wykreślenie własnego i następnych indosów konieczne do dochodzenia przysługujących mu praw. Powyższe zasady stosuje się jednak w tym przypadku, gdy indosant wykupuje weksel po proteście, sporządzonym na żądanie ostatniego posiadacza.

W niniejszym przypadku weksel, jak to wynika z aktu protestu, znajdował się w posiadaniu strony powodowej przed protestem; nie można zatem stosować zasad art. 49 pr. weksl. Strona powodowa nie posiada formalnej legitymacji wekslowej w myśl art. 15 pr. weksl. Z tego nie wynika jednak, że strona powodowa nie jest uprawniona do dochodzenia pretensji wekslowej. Uprawnienie takie powodowa spółdzielnia mogła bowiem nabyć bądź przez transakcję, przewidzianą w ustawach cywilnych, bądź przez wykupienie wekslu i odstąpienie jej praw, przez legitymowanego posiadacza wekslu (art. 46 ust. 3 pr. weksl.). Brak legitymacji wekslowej prowadzi tylko do wniosku, że strona powodowa jest obowiązana udowodnić swoje prawo dochodzenia pretensji wekslowej na podstawie wekslu odpowiednim dokumentem.

(Wyrok z 19. 1. 1934 r. — C. III. 27/33).

17. **Art. 74, 76 pr. akc. normują szczególny wypadek materjalno-prawnej nieważności. Obok skargi o unieważnienie dopuszczalna jest skarga o ustalenie nieważności na podstawie przepisów ogólnych. Uchwały absolutnie nieważne nie mogły urosnąć w moc prawną ani wskutek aprobaty późniejszych uchwał, ani przez bilansowanie w złotych.**

Pozwany w swej obronie wyraża zapatrywanie, że znaczenie art. 74 i 76 pr. akc. leży wyłącznie w dziedzinie prawa procesowego, że w szczególności uchyliły one jedynie dopuszczalność dochodzenia nieważności uchwał w drodze skargi ustalającej, nie wykluczyły natomiast możności powoływania się na nieważność w każdy inny sposób przy urzeczywistnieniu lub obronie swych praw. Podobna wykładnia ustawy jest błędna. Jeżeli pominie się bowiem nawet okoliczność, że już samo słowo unieważnić wskazuje na pozbawienie ważności uchwały, która była ważną, to przedewszystkiem terminy zakreślone w art. 74 i 76 dopuszczają jedynie wniosek, że ustawa kładzie kres możności traktowania jako nieważną uchwałę, którą zasadniczo uważa się jako ważną. Ponadto nie ograniczają się art. 74 i 76 do wypadków, które już z innej przyczyny prawnej byłyby nieważne, lecz pozwalają na traktowanie jako nieważnej każdej uchwały, która polega na naruszeniu ustawy lub statutu, pozostającem w związku przyczynowym z jej powzięciem. Z tego wszystkiego wynika, że art. 74 i 76 pr. akc. nie mają na celu stworzenie szczególnego proceduralnego sposobu deklaratoryjnego stwierdzanie nieważności uchwał nieważnych już z przyczyn prawnych leżących poza temi przepisami z wykluczeniem skargi ustalającej, lecz stwarzają nową materjalno-prawną przyczynę nieważności, która to nieważność powstaje na podstawie konstytutywnego wyroku sądowego, a nie z samego prawa.

Co się tyczy absolutnej nieważności uchwał walnego zgromadzenia, to sądy niższych instancyj starają się rozumieć art. 74 w ten sposób, jak gdy-

by w ustępie 1 za słowem „może“ znajdowało się słowo tylko, a więc jak gdyby w ustępie 1 sankcja z art. 74 była wyłączona, wykluczająca wszelkie stosowanie rygorów nieważności, które ustawa w innych miejscach przywiązuje do wadliwości aktów, składających się na powstanie uchwał walnego zgromadzenia. Jednak przyczyny, któremi sądy niższych instancyj popierają swe zapatrywanie, nie są przekonywujące. Pominąć można jako nieistotną kwestję, poruszoną w wyroku S. A. czy i jak dalece prawo akcyjne stało się częścią składową niemieckiego kodeksu handlowego i czy wobec tego art. 2 ust. wprow. do tegoż kodeksu ma zastosowanie. Cytowana ustawa wprowadcza nie zawiera żadnych przepisów, które odnieść możnaby do nieważności uchwał. Zresztą zaś muszą także bez względu na przepis art. 2 w odniesieniu do prawa akcyjnego mieć subsydjarne zastosowanie przepisy prawa cywilnego, skoro prawo akcyjne jest szczególną ustawą w dziedzinie prawa cywilnego, a nie normuje wyczerpująco wszelkich stosunków cywilno-prawnych, które zachodzić mogą w jego ramach. Chodzi więc o to, czy pod względem nieważności uchwał dopuszczają art. 74 i 76 uzupełnienia z innych ustaw cywilnych. Odpowiedzi na te pytania nie daje już sam charakter tych artykułów jako leges speciales. Przepis szczególny może w stosunku do norm ogólnych mieć różne znaczenie, może zmieniać je w całości lub w części, albo też pozostawiając je w całości lub częściowo w mocy, stanowić ich uzupełnienie. Który z tych wypadków ma miejsce, należy stwierdzić według treści szczególnego przepisu, a o ile jest on niejasny w drodze wykładni.

Treść art. 4 nie wskazuje na to, by przewidziana w nim nieważność przedstawiać miała jedyną sankcję wadliwych aktów prawnych. Gdyby art. 74 obejmował tylko wypadki nieważności przewidziane w innych przepisach ustaw cywilnych, to i wówczas nie przemawiałby z logiczną koniecznością za wykluczeniem tych przepisów. Dla uzasadnienia bowiem skargi z art. 74 nie konieczne jest wykazanie interesu prawnego. W odniesieniu więc do innych przepisów o nieważności przedstawiać może w tym związku art. 74 bardzo istotny dodatek. Że zaś w rzeczywistości chodzi o uzupełnienie innych przepisów, na to wskazuje okoliczność, że przyczynę unieważnienia stanowi każde naruszenie ustawy i statutu, które pozostaje w związku przyczynowym z powzięciem uchwały, chociażby przepisy ogólne nie przywiązywały do niego skutków nieważności. Rozważania S. O. wysnute z motywów do niemieckiej ustawy handlowej, że chodziło raczej o zrównanie skutków wszelkich przyczyn nieważności, skoro bez przepisu o treści art. 74 zaczepiać możnaby zawsze bez jakiegokolwiek ograniczenia każdą uchwałę, która narusza ustawę, lub statut, choćby szło o drobiazgowe przepisy formalne, są błędne nietylko dlatego, że dla interpretacji polskiego prawa akcyjnego nie można się opierać na tych motywach, nie stwierdziwszy równocześnie, że polski ustawodawca kierował się takiemi samemi względami, lecz przedewszystkiem z tej przyczyny, że bynajmniej każde naruszenie ustawy lub statutu nie ma według przepisów ogólnych w następstwie nieważności czynności prawnych.

Niewykluczone jest, że w poszczególnym wypadku zachodzić mogą niejasności, czy naruszenia pewne normy wywołują bezwzględną nieważność. Należy je wówczas usunąć w drodze zwykłej wykładni ustawy. Natomiast nie może podobny stan prawny służyć jako argument, że charakter przepisu art. 74 jako normy dodatkowej do przepisów innych jest wysoce nieprawdopodobny. Idąc po linji rozumowania przeciwnego należałoby każdą normę, której zastosowanie w praktyce nie jest zupełnie proste, uznać jako niezamierzoną przez ustawodawcę. Niejasności tego samego rodzaju zachodzić mogą zresztą i przy stosowaniu art. 74 po myśli zapatrywania sądów niższych instancyj, gdyż wątpliwem również stać się może, czy uchwała pewna narusza wogóle ustawę lub statut. O ile więc w powyższym związku sądy niższych instancyj mają na względzie bezpieczeństwo prawne, to istotne być może jedynie zakreślenie w § 74 czasokresów do dochodzenia nieważności. Jednak i ta okoliczność nie może zadecydować o słuszności ich zapatrywania. Wniesienie skargi o ustalenie nieważności jest coprawda dopuszczalne bez wszelkiego ograniczenia co do czasu. Atoli upływ czasu może oddziaływać na interes prawny do jej wniesienia. Upada on mianowicie, gdy powód w ramach dochodzonego ustalenia nie ma już żadnego roszczenia, dla którego byłoby ono istotne. Dlatego ustalenie nieważności jest coprawda dopuszczalne dłużej aniżeli skarga z art. 74, atoli i ono ma swój kres, który prowadzi do ustalenia się stosunków prawnych spółki akcyjnej i do wypływającej stąd pewności prawnej. Poza tem pewność ta nie może być oceniana jednostronnie ze stosunku interesów spółki akcyjnej. Wzgląd na stosunki spółki musi ustąpić, jeżeli w grę wchodzą interesy ważniejsze, żywotniejsze. Mniejsza będzie szkoda, jeżeli uzna się za absolutnie nieważną uchwałę powziętą przez osoby niezdolne do działań prawnych lub w drodze przestępstwa, niż jeżeli utrwali się tego rodzaju wadliwy stan rzeczy przez utrzymanie uchwał tych w mocy wskutek niezaczepienia ich w terminach z art. 74. Ze stanowiska więc pewności prawnej uznać należy raczej dopuszczalność ustalenia bezwzględnej nieważności za uzasadnioną.

Uznanie obok art. 74 nieważności bezwzględnej, postanowionej w prawie cywilnem, nie krępowało ustawodawcy niczem w ustanowieniu w samem prawie spółkowem dalszych wypadków bezwzględnej nieważności. W tem mają przepisy

o treści art. 69, 73, 113 pr. akc. swe logiczne wytłumaczenie. Zapatrywanie natomiast przeciwne, wyrażone przez sądy niższych instancyj, że chodzi o wyjątki od zasady, które ją potwierdzają, przedstawia tezę niczem nieuzasadnioną, a nawet widocznie błędną, gdyż wyjątki rzekome nie posiadają żadnej szczególnej doniosłości, dla której zrozumiałe byłoby w tych wypadkach odstąpienie od zasady.

Jeżeli zajmie się stanowisko popierane w wyrokach niższych instancyj, to treść art. 76 w swem wyodrębnieniu i ujęciu pozostaje niezrozumiała. S. O. nie przytacza też żadnej istotnej przyczyny, ani wyróżnienia naruszenia obyczajów kupieckich w osobnym artykule, ani umieszczenia w nim zwrotu „nawet w wypadku formalnej jej zgodności i t. d.“. W szczególności wyraża S. O., że przez użycie wyrażenia „obyczaje kupieckie“ dał ustawodawca pewną regułę interpretacyjną, która jednak stanowi coś niepotrzebnego, a nawet, gdyby nie było zwrotu rozpoczynającego się od słowa „nawet“ nicby się zmieniło. Atoli same względy logiczne wskazują na to, że uprzywilejowanie wypadków naruszenia dobrych obyczajów kupieckich w wyżej określony sposób musi mieć swą szczególną przyczynę. Stanie się ona jasną, gdy wyjdzie się od wykładni ogólnego przepisu § 138 kc. Dla ustalenia, czy pewna czynność odpowiada dobrym obyczajom, miarodajne są ogólne pojęcia moralności. O tyle błądzi S. O., jeżeli uznać nie chce miary moralności absolutnej. To też poglądy etyczne pewnych sfer mają istotne znaczenie tylko wówczas, jeżeli w nich ujawnia się panująca moralność. Art. 76 mówiąc w szczególnym przepisie o obyczajach kupieckich, nie może mieć na względzie obyczajów tych w rozumieniu § 138 kc. Sankcja za uchybienie tym obyczajom mieści się już w art. 74. Chodzić więc może jedynie o rozszerzenie pojęcia dobrych obyczajów w tym sensie, że przestrzegane być muszą dobre obyczaje, które uznawane są w świecie kupieckim, aczkolwiek nie stosuje się do nich ogół, za czem przemawia także drugi warunek unieważnienia, mianowicie, że istotne jest tylko takie uchybienie obyczajom kupieckim, które albo godzi w interesy spółki, lub ma na celu pokrzywdzenie akcjonarjusza. Art. 76 tłumaczony w ten sposób przemawia za tem, że chodzi o rozszerzenie sankcji nieważności wynikającej z wadliwości czynności prawnych, a tem samem, że skarga o unieważnienie z art. 74, 76 pr. akc. nie jest jedyną, lecz dodatkową podstawą pozbawienia ważności uchwał walnych zgromadzeń: uchwały te mogą być absolutnie nieważne na podstawie innych przepisów prawnych, które skutkują nieważność już mocą ustawy.

Nieuzasadnione jest zapatrywanie pozwanego, że uchwały dotknięte absolutną nieważnością urosły w moc prawną, czy przez to, że powodowie brali udział w późniejszych walnych zgromadzeniach i tam poprzednich uchwał nie zaczepiali, czy też dlatego, że w czasie późniejszym nastąpiło przebilansowanie majątku pozwanej z marek na złote. Czynności, które są do tego stopnia wadliwe, że ustawa traktuje je jako nieważne, należy uważać za niebyłe. Aby zatem stan prawny doznać mógł sanacji, muszą one, o ile to jest możliwe, w niewadliwy sposób być podjęte. Bilansowanie zaś majątku w złotych nie miało w następstwie żadnej nowacji, mianowicie ani wygaśnięcia dawniejszej osoby prawnej i powołania w jej miejsce do życia nowego podmiotu prawnego, ani wygaśnięcia dawniejszych stosunków prawnych spółki i zastąpienia ich innemi, których poprzednio nie było. Przeciwnie obecny stan prawny pozwanej spółki i jego majątku jest dalszym ciągiem poprzedniego, a tylko wszelkie wartości, wyrażone w pieniądzach, określone zostały w złotych zamiast w markach. W tych warunkach opiera się obecny stan prawny na uchwałach, które powodowie uważają jako nieważne.

(Wyrok z 16. 3. 1934 r. — C. III. 166/33).

18. **§§ 28, 29 ust. 1a, rozp. z 14. 5. 1924 r. W razie sprzedaży kupionej nieruchomości przez dłużnika w czasie inflacyjnym decydują o stopie przerachowania sposób zużycia ceny otrzymanej przez dłużnika oraz rozmiary, w jakich uchroniona została przed dewaluacją, natomiast nie ma znaczenia pozbycie się nieruchomości w czasie dewaluacji jako takie oraz ewentualny regres dłużnika wobec nowonabywców.**

Pozwani kupili nieruchomość za 53 000 mk. 9 sierpnia 1919 r. Według skali § 2 rozp. z 14. 5. 1924 r. suma 53 000 mk. przedstawiała wartość 53 000/3,80 zł = 16 928,57 zł. Sprzedali zaś te nieruchomości 6. II. 1922 r. za 2 500 000 mk. Suma ta według powyższej skali przedstawia wartość 2 500 000/500 zł = zł 5 000. Żywy inwentarz sprzedali 20. III. 1922 r. za 1 350000 mk., które przedstawiały wartość 1 350 000/550 = zł 2 454,55. Razem więc pozwani sprzedali nieruchomość z inwentarzem za 7 454,55 zł.

Słusznie zarzuca skarga rewizyjna, że wywody S. A. o winie i lekkomyślności pozwanych są błędne, i nie mogą mieć znaczenia dla przerachowania długu osobistego. Spoglądając obecnie wstecz na minione czasy inflacji i dewaluacji marki, można wnosić, że lekkomyślnością była sprzedaż w owym czasie nieruchomości, lokowanie pieniądza w bankach i inne czynności gospodrcze, których jednak masa społeczeństwa polskiego dokonywała, spodziewając się ustania inflacji. Jeżeli przeto ludzie inteligentni i zapobiegliwi sprzedawali nieruchomości, lokowali pieniądze w bankach i tracili majątki, to niema podstawy uważać pozwanych zwykłych włościan, za ludzi nader lekko-

myślnych dlatego, że w lutym 1922 roku sprzedali gospodarstwo i pieniądze tymczasowo do czasu możliwości lepszego skorzystania z nich ulokowali w banku. Należy przytem zaznaczyć, że ustawa nie uzależnia miary przerachowania od tego, czy dłużnik z własnej winy lub bez winy utracił majątek. Przy przerachowaniu należności osobistej z tytułu reszty ceny kupna powinna decydować zasada dobrej wiary i uczciwości, a gdy dłużnik przestał być właścicielem kupionej nieruchomości, okoliczność, w jaki sposób zużył otrzymaną za nieruchomość cenę kupna i czy uchronił ją od deprecjacji (§ 28 i 29 rozp. z 14. 5. 1924 r.).

Należy również zaznaczyć, że nie może decydować przy przerachowaniu długu pozwanych ta okoliczność, że pozwanym przysługuje regres do nowonabywców. Regres bowiem przysługuje tylko w tej mierze, w jakiej dług pozwanych zostanie słusznie przerachowany i od nich zasądzony. Niema żadnej podstawy prawnej do twierdzenia, że skoro trzecia osoba zobowiązała się przed pozwanymi zapłacić ich dług, to wskutek tego zobowiązanie osobiste pozwanych uległo podwyższeniu lub powinno być przerachowane w wyższej mierze. Nowonabywcy nieruchomości przejęli zobowiązanie pozwanych w tej mierze, w jakiej ono ciążyło na pozwanych; nie może być zatem żadnego związku między miarą przerachowaniia a prawem regresu.

(Wyrok z 16. 2. 1934 r. — C. III. 142/33).

19. § 40 rozp. z 14. 5. 1924 r. o przerachowaniu. Dla oceny, czy zastrzeżenie nastąpiło na czas, miarodajne jest faktyczne odebranie pieniędzy, a nie uznanie zapłaty jako odpowiadającej umowie w rozumieniu § 363 kc.

Zapatrywanie, że przyjęcie, o którem jest mowa w § 40 rozp. z 14. 5. 1924 r. tłumaczyć należy ze stanowiska § 363 uc., S. N. nie podziela. Nie tylko bowiem normuje rozp. z 14. 5. 1924 r. sposób przerachowania jednolicie dla wszystkich trzech dzielnic, a więc w oderwaniu od cywilnych ustaw dzielnicowych, lecz ponadto chodzi w § 363 kc. o podział ciężaru dowodu (ściśle biorąc o ustanowienie obowiązku dowodzenia), bez względu na to, jakie skutki wywołuje zresztą zapłata i jej odbiór, podczas, gdy celem § 40 kc. jest właśnie powstrzymanie normalnych skutków zapłaty i jej odbioru, zaczem przyjęcie rozumieć należy jako faktyczne odebranie dokonanej zapłaty. W wyniku jednak zbliża się zapatrywanie powódki do stanowiska, jakie S. N. zajmuje w kwestji, kiedy zastrzeżenie uchodzić musi jako oświadczone na czas. Jak bowiem S. N. wypowiedział w szeregu orzeczeń np. wyroku z 13. 5. 1932 r. III. 2. C. 505/31, 4. 2. 1933 r. III. 2. C. 115/32, 10. 2. 1933 r. III. 2. C. 272/32, należy wierzycielowi stosownie do zachodzących warunków pozostawić odpowiedni czas do decyzji, czy zechce dopomnieć się o dopłatę, lub też zadowolić się zapłatą dłużnika.

(Wyrok z 23. 6. 1933 r. — III. 2. C. 490/32).

20. Art. 16 ust. z 19. 12. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu Dz. Ust. 1920 poz. 1, §§ 133, 157 uc. Swobodne umowy o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. Umowy te dojść mogą do skutku także w drodze czynności dorozumianych.

Słusznie zarzuca rewizja, że pisemna umowa z 10. 8. 1928 r. o ilości godzin dziennej pracy nic nie wspomina, a niemniej słusznie wytyka powód, że wbrew ustaleniom S. A. wystąpił w instancji odwoławczej z twierdzeniem, iż o zapłatę za pracę w godzinach nadliczbowych się upominał. Jednak wady zaskarżonego wyroku są dla rozstrzygnięcia sprawy nieistotne, wobec czego bezprzedmiotowe jest również pominięcie dowodów zaofiarowanych na powyższe twierdzenia. Jak bowiem powód sam przyznaje w swych pominiętych twierdzeniach, zgłosił się po wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, wykonaną w blisko 22-miesięcznym czasie swego zatrudnienia u pozwanej, poraz pierwszy 5 miesięcy przed swem zwolnieniem, gdy według zestawienia dołączonego do skargi z 700 godzin nadliczbowych przepracował 604 godziny. Upomnienie się podobne jest spóźnione i uzasadnia utratę roszczenia o wynagrodzenie za pracę w nadliczbowych godzinach. Trafnie przyjmuje S. A., że rozmiary wynagrodzenia z art. 16 ust. z 19. 12. 1919 r. nie są bezwzględnie obowiązujące. Dopuszczalna jest raczej wolna umowa, podlegająca ogólnym zasadom, czyli że zawarta być może z tym samym skutkiem wyraźnie jak i w sposób dorozumiany. Jeżeli więc nawet jak to twierdzi powód, strony się wyraźnie o rozmiary dziennej pracy i o wynagrodzenie za pracę dostarczoną ponad czas określony w art. 1 cyt. ust. nie umawiały, to niemniej należy wziąć pod uwagę ich wzajemne zachowanie się, jak dalece w zachodzących warunkach według zasady uczciwości i zaufania dopatrzeć należy się w niem oświadczenia woli w poruszonym wyżej przedmiocie. W tym związku nabiera istotnego znaczenia zeznanie świadka W., któremu powód odmawia wszelkiej siły dowodowej. Skoro bowiem według zeznania tego świadka wszyscy urzędnicy pozwanej obowiązani byli pracować po 12 godzin dziennie za wynagrodzeniem ryczałtowem, to gdyby nawet warunek ten nie został przy przyjęciu powoda ani wyraźnie poruszony ani też umówiony, dała powódka przez ograniczenie swych wypłat do ryczałtowej sumy niedwuznacznie do poznaniia, że kwotami temi uważa powoda jako zaspokojonego także co do jego nadgodzinnej pracy i że wynagrodzenie za tę pracę mieści się w ryczałtowej pła-

cy. Milczenie zatem powoda przy pierwszych już wypłatach musiało pozwaną utrwalić w przekonaniu, że powód z wynagrodzeniem pracy w nadgodzinach w drodze ryczałtowej zapłaty się godzi. Stąd było obowiązkiem powoda przy pierwszych zaraz wypłatach zażądać dodatkowej zapłaty i oświadczyć w ten sposób brak swej zgody z rodzajem wynagrodzenia go za pracę w nadgodzinach, zamierzonym przez pozwaną. Pozwana bowiem zaznajomiona z odmienną wolą powoda mogła w przyszłości przyjąć w miejsce jego siłę, która przystałaby na jej warunki. Powyższy obowiązek powoda stał się jeszcze większym, gdy pozwana przystąpiła do podwyższenia jego pensji. Powód powinien był zdawać sobie sprawę z tego, że pozwana nie podwyższy płacy swych pracowników ze świadomością, że pozostaje im dłużną poważne kwoty za pracę w godzinach nadliczbowych w czasie ubiegłym. Uczciwość więc wymagana w stosunkach umownych nakazywała powodowi wyjawić pozwanej wolę, jaką się kierował, aby powstrzymać się przed dyspozycjami godzącemi w jej interesy. W okolicznościach takich brak upomnienia się o zapłatę za pracę w nadgodzinach w pierwszym zaraz okresie zatrudnienia u pozwanej tłumaczone być musi na podstawie §§ 133, 157 uc. jako zgoda powoda na warunki pozwanej. Jakkolwiek bowiem milczenie nie ma zasadniczo żadnego prawnego znaczenia, uchodzi ono jako oświadczenie woli, jeżeli według ustawy lub zasady uczciwości i zaufania istniał obowiązek do działania prawnego. Skoro więc w ten sposób doszła pomiędzy stronami do skutku umowa, że za pracę w nadgodzinach konieczną w przedsiębiorstwie pozwanej, pobierać miał powód wynagrodzenie w formie ryczałtowej płacy, obojętną jest okoliczność, że powód pracował nieraz 13 lub 14 godzin dziennie. Zresztą zeznanie świadka mówiącego o obowiązku do pracy 12to godzinnej zrozumiane być może jedynie w ten sposób, że pracownicy powinni byli pracować 12 godzin dziennie w przecięciu, a tej liczby nie przekracza nadgodzinowa praca powoda według przedłożonego przez niego zestawienia.

(Wyrok z 9. 2. 1933 r. — C. III. 140/33).

21. Art. 3 ust. 1 zd. 1, 10, 28 uol. Wynajmującemu służy roszczenie o czynsz i koszty remontu do lokatora, który przyrzekając zawarcie umowy pisemnej co do mieszkania ponad czteropokojowego do mieszkania się wprowadził i spisania umowy odmówił.

Słusznie żali się pozwany na brak ustaleń, które uzasadniałyby po stronie jego obowiązek wynagrodzenia szkody. Według stanu faktycznego, byłoby roszczenie o odszkodowanie do pomyślenia tak na zasadzie przepisów o czynościach niedozwolonych, jak i z punktu widzenia zawinienia przy zawieraniu umowy (culpa in contrahendo). W szczególności dopuściłby się według twierdzeń powoda pozwany działania wykraczającego przeciw dobrym obyczajom a wyrządzającego szkodę powodowi, gdyby był wszedł w posiadanie mieszkania w sposób podstępny, obliczony z góry na niezawarcie pisemnej umowy odpowiadającej art. 3 ust. 1 zd. 1 ust. o ochr. lok., zwłaszcza, za zapewnieniem powoda słowem honoru i to bez względu na to, czy należy uznać, że pomiędzy stronami istnieje stosunek najmu lub też go niema. Odpowiedzialność zaś za zawinienie przy zawieraniu umowy spotkałaby pozwanego nawet bez z góry powziętego podstępnego zamiaru, gdyby za jego przyczyną i z jego winy umowa o treści zamierzonej przez strony nie została spisana zgodnie z art. 3 ust. 1 ust. o ochr. lok. Powód w powyższych wypadkach byłby został pozbawiony możności wynajęcia mieszkania za czynszem nieustawowym, przyjętym w legalnym i wolnym obrocie mieszkaniowym. Skoro jednak S. A. prawdziwości odnośnych twierdzeń powoda nie badał, mimo, że były one zaprzeczone przez pozwanego, brak orzeczeń zaskarżonemu uzasadnionej podstawy.

W powyższej ocenie prawnej nie wyczerpują się jednak możliwości, które nastręczyć może stan faktyczny. O ile bowiem okaże się, że pozwany nie dopuścił się żadnej winy, to albo zajmuje mieszkanie na podstawie umowy ustnej, albo też bez żadnej podstawy prawnej. W pierwszym wypadku służy powodowi tylko czynsz ustawowy, w drugim wynagrodzenie obliczone według zasad niesłusznego wzbogacenia, zaczem w kwocie, którą pozwany zaoszczędził na czynszu najmu, zajmując mieszkanie u powoda. Jako błędne należy w tym związku odeprzeć zapatrywanie pozwanego, jakoby mimo braku umowy wiązał strony stosunek najmu, uzasadniający stosowanie norm czynszowych według norm ust. o ochr. lok. Stosunek najmu powstać może tylko w następstwie czynności prawnej, której ustawa skutek taki przypisuje, zaczem poza wyjątkowymi wypadkami nawiązania stosunku najmu mocą ustawy, przewidzianymi w ustawach o rekwizycji mieszkań, które jednak w sporze niniejszym nie wchodzą w rachubę, wyłącznie przez zawarcie umowy najmu. Gdzie więc umowy niema, zajmuje użytkownik mieszkanie bez przyczyny prawnej. Stwierdzenia umowy wykluczyć nie może oświadczenie stron w procesie, że pomiędzy niemi umowa nie istnieje. Chodzi bowiem o ocenę prawną pewnego stanu faktycznego, do której powołany jest sąd, a nie strony. Okoliczności faktyczne, które wystarczają do nawiązania umowy, streszczają się w zaistnieniu obustronnej woli oddania i objęcia mieszkania w używanie za wynagrodzeniem, ujawnionej wyraźnie lub w sposób dorozumiany, o ile nie zachodzi wypadek z § 154 ust. 2 uc. czyli, że bez względu na art. 3 ust. 1 zd. 1 ust. o ochr. lok. przewidziane było zawarcie pisemnej umowy. Ustalenia zaś tych okoliczności dokonać powinien

S. A. chociażby istniał prawomocny wyrok, oddalający powoda z żądaniem eksmisyjnem na tej podstawie, że pomiędzy stronami istnieje stosunek najmu. Prawomocność bowiem co do zasady nie sięga poza ramy podniesionego roszczenia. Tak samo należy mimo zasadniczej wyłącznej właściwości Urzędu Rozjemczego — ustalenie wysokości czynszu ustawowego w myśl wyraźnego przepisu art. 21 ust. o ochr. lok. w toczącym się sporze do właściwości sądu procesowego.

Uwagi powyższe odnoszą się do wynagrodzenia za używanie mieszkania, lecz także do zwrotu kosztów remontu. Tak dalece, jak zwrot tych kosztów przedstawia część wynagrodzenia za używanie mieszkania, stoi on z umową najmu w bezpośrednim związku i o naruszeniu zakazu z art. 10 nie może być mowy. Przepis art. 28 ust. o ochr. lok. nie jest bezwzględnie obowiązujący, zaczem i w jego ramach jest dopuszczalna umowa przerzucająca ciężar remontu na lokatora. Jednak sprawę należy ocenić różnie w miarę tego, która z trzech wyżej przedstawionych ewentualności będzie wchodziła w rachubę, mianowicie, czy pozwany zobowiązany jest świadczyć odszkodowanie, zwrot niesłusznego wzbogacenia, albo też wynagrodzenie w myśl przepisów ust. o ochr. lok. Wypadek ostatni zachodzić będzie w myśl wyjaśnień powyższych, gdy ustalić będzie należało umowę ustną zawartą w sposób chociażby dorozumiany. Zatem i w przedmiocie zwrotu kosztów remontu konieczne będzie ustalenie podobnej umowy. Jeżeli umowy takiej nie zawarto, brak będzie także podstawy do przyznania zwrotu kosztów remontu. O ile natomiast okaże się, że pozwany ma świadczyć odszkodowanie lub zwrot niesłusznego wzbogacenia, to do zobowiązania umownego niema miejsca. W wynagrodzeniu powoda według wartości użytkowej mieszkania w wolnym obrocie mieszkaniami, wzgl. według wartości tego, co pozwany zaoszczędził, mieszkając u powoda, mieściłoby się pełne odszkodowanie przysługujące powodowi względnie pełnia wzbogacenia, które powinien wydać mu pozwany. Jakiekolwiek przekroczenie tej miary nie miałoby wobec § 249, 818 kc. uzasadnienia w ustawie. Przyznanie zatem powodowi obok bieżących rat czynszu jeszcze pewnej sumy tytułem kosztów remontu byłoby usprawiedliwione wówczas tylko, gdyby bieżące raty czynszowe nie obejmowały pełnej wartości użytkowej mieszkania dlatego, że w obrocie wolnym uwzględniało się oddzielne wynagrodzenie za zużywanie i oddzielnie za ewentualny remont, względnie z tej przyczyny, że ze szczególnych przyczyn pozwany zaoszczędził obok rat bieżących za używanie mieszkania, również koszta remontu i gdyby w ten wyjątkowy sposób została ustalona szkoda powoda, względnie niesłuszne wzbogacenie pozwanego.

(Wyrok z 12. 1. 1934 r. — C. III. 60/33).

22. Art. 8 ust. z 24. 3. 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców w brzmieniu rozp. Prez. Rzpltej z 3. 12. 1932 r. (Dz. Ust. poz. 897). Przez przeniesienie prawa własności na spadkobierców rozumie się wyłącznie przejście prawa własności w drodze spadkobrania po śmierci spadkodawcy.

Spadkobiercami zwą kodeksy cywilne w b. zaborze rosyjskim i austrjackim osoby, które stały się dziedzicami, natomiast niemiecki kodeks cywilny podciąga pod określenie to takie osoby, które stać się mają dziedzicami w przyszłości. Kierując się więc terminologją kodeksów cywilnych, trzebaby w różnych dzielnicach Państwa Polskiego art. 8 stosować odmiennie, co jest niedopuszczalne. Treść słowa „spadkobiercy" ustalić należy więc niezależnie od terminologji kodeksów cywilnych według właściwego mu znaczenia, w takim zaś razie chodzić może tylko o osoby, które po spadkobiercy już odziedziczyły. Dla ustalenia treści słowa „przeniesienia" ma doniosłe znaczenie okoliczność, że w innych artykułach używa ustawa słowa „nabycie", i że „te słowa łączy z określenia transakcja", zaś przy słowie „przeniesienie" używa słowa „spadkobiercy". Wskazuje to na przeciwstawienie czynności inter vivos czynnościom mortis causa. Gdyby art. 8 odnieść do czynności z przyszłymi dziedzicami, byłaby liczba osób uprzywilejowanych bardzo wielka, co stałoby w sprzeczności z rygorami zawartymi w art. 1—7 i uchybiałoby celowi ustawy, ponadto możliwe byłoby przeniesienie własności nieruchomości na rzecz osób, które w przyszłości nie stałyby się wcale dziedzicami. Wreszcie jest art. 8 wyjątkiem od zasady i interpretowany być musi, ścieśniająco.

(Uchwa pełnej Izby Cywilnej z 10. 3. 1934 r. — L. C. Prez. 33/33).

23. Art. 4 ust. z 17. 2. 1920 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. Ust. poz. 164.).

Zgoda, o której jest mowa, należy do dziedziny prawa publicznego. Niemniej niema przyczyny traktować jej pod względem sposobu oświadczenia inaczej, aniżeli oświadczenie woli w ramach prawa prywatno-prawnego. Nastąpić zatem mogło ono z równym skutkiem tak wyraźnie, jak i w sposób domniemany.

(Wyrok z 20. 12. 1933 r. — C. III. 79/33).

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny, Ekspedycja i prenumeraty: Stefan Dembiński, Aleje Marcinkowskiego 25, Telefon 33-05 — Konto P. K. O. Poznań 208-423
Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.